

Walc na tysiąc pas – Michał Bajor

W pierwszym takcie walca jesteś
Sama, lecz uśmiechasz się już
W pierwszym takcie walca jestem
Sam, lecz wiem, że ty jesteś tuż
Paryż sam rytm walca odmierza
I uczucia moje i twe
Paryż sam równiutko odmierza
I cichutko powiada nam, że
To jest walc na trzy pas
Co tę zaletę ma
Ma tę zaletę, że
Nie śpieszy się, ma czas
I nie ponagla nas
I nie ponagla nas
To walc na cztery pas
Tańczony znacznie mniej
Tańczony znacznie mniej
Lecz równy w gracji swej
Walcowi na trzy pas
A już po chwili
To walc na dwadzieścia pas
To walc na prawdę pyszny
Znacznie bardziej niż
Daleko bardziej niż
Ten biedny walc na trzy
A już po chwili to
To jest walc na sto pas
To jest walc na sto pas
I na ulicznym skrzyżowaniu
Białe bzy miłośnie nucą go
W paryskiej wiosny dni
To walc na tysiąc pas
To walc na tysiąc pas
Walc, który dopadł czas
I w tysiąc pytań zgadł
Co trzeba zrobić, by

Znów mieć dwadzieścia lat
To walc na tysiąc pas
To walc na tysiąc pas
Walc, który dopadł nas
I śpiewa naszym dniom
Że już budować czas
Miłości jasny dom

No, a w drugim takcie walca
Płyniesz już w ramionach mych i
W drugim takcie tego walca
Ze mną w głos liczysz już raz, dwa, trzy
Paryż sam rytm walca odmierza
I uczucia moje i twe
Paryż sam równiutko odmierza
I powtarza, i nuci nam, że
To jest walc na trzy pas
Co tę zaletę ma
Ma tę zaletę, że
Nie śpieszy się, ma czas
I nie ponagla nas
I nie ponagla nas
To walc na cztery pas
Tańczony znacznie mniej
Tańczony znacznie mniej
Lecz równy w gracji swej
Walcowi na trzy pas
A już po chwili
To walc na dwadzieścia pas
To walc na prawdę pyszny
Znacznie bardziej niż
Daleko bardziej niż
Ten biedny walc na trzy
A już po chwili to
To jest walc na sto pas
To jest walc na sto pas
I na ulicznym skrzyżowaniu
Białe bzy miłośnie nucą go
W paryskiej wiosny dni
To walc na tysiąc pas

To walc na tysiąc pas
Walc, który dopadł czas
I w tysiąc pytań zgadł
Co trzeba zrobić, by
Znów mieć dwadzieścia lat
To walc na tysiąc pas
To walc na tysiąc pas
Walc, który dopadł nas
I śpiewa naszym dniom
Że już budować czas
Miłości jasny dom

No, a w trzecim takcie walca
Przybył ktoś - tym kimś miłość jest
W trzecim takcie tego walca
Troje nas tańczy po balu kres
Paryż rytm równiutko odmierza
I w tym rytmie serca nam drżą
Paryż sam rytm walca odmierza
Z nami radość wyśpiewać chce swą
To jest walc na trzy pas
Co tę zaletę ma
Ma tę zaletę, że
Nie śpieszy się, ma czas
I nie ponagla nas
I nie ponagla nas
To walc na cztery pas
Tańczony znacznie mniej
Tańczony znacznie mniej
Lecz równy w gracji swej
Walcowi na trzy pas
A już po chwili
To walc na dwadzieścia pas
To walc na prawdę pyszny
Znacznie bardziej niż
Daleko bardziej niż
Ten biedny walc na trzy
A już po chwili to
To jest walc na sto pas
To jest walc na sto pas

I na ulicznym skrzyżowaniu
Białe bzy miłośnie nucą go
W paryskiej wiosny dni
To walc na tysiąc pas
To walc na tysiąc pas
Walc, który dopadł czas
I w tysiąc pytań zgadł
Co trzeba zrobić, by
Znow mieć dwadzieścia lat
To walc na tysiąc pas
To walc na tysiąc pas
Walc, który dopadł nas
I śpiewa naszym dniom
Że już budować czas
Miłości jasny dom



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych